



GAZETA ŻYWIECKA: rozmowa z Wójtem Gminy Radziechowy-Wieprz [nr 10 październik 2014]

I N W E S T O R Z Y P R Z Y B Y W A J C I E !

Skok cywilizacyjny - tak wójt Grzegorz Figura określa ostatnie lata rozwoju w gminie Radziechowy-Wieprz. *Wszystko jednak wskazuje, że najlepsze czasy gmina ma dopiero przed sobą.*

Jakie wrażenia po Dniach Gminy?

Rewelacyjnie. Otrzymaliśmy masę dobrych, ciepłych słów. Mnóstwo ludzi mile zaskoczonych, bo pierwszy raz coś takiego wydarzyło się w naszej gminie. Kogo spotykam, z tych którzy byli, są zachwyceni, a kto nie był, żałuje. Odbiór generalnie bardzo dobry, zabawa wspaniała i liczę, że uda nam się to kontynuować w kolejnych latach.

Zacznijmy od specjalnej strefy ekonomicznej, która jest dla gminy priorytetem. Wiem, że czynione są starania, aby ją znacząco powiększyć.

Tak, ostatnio w związku ze strefą wydarzyły się dobre rzeczy. Pierwszy inwestor, wyłoniony w naszej strefie jako pierwszy, już w przyszłym roku rozpocznie budowę fabryki. Natomiast następne cztery hektary już wkrótce zostaną oddane do dyspozycji kolejnego inwestora. Wyłonimy go w drodze przetargu. To nie koniec. Po ostatniej zmianie planu przestrzennego, mamy już pisemną zgodę Agencji Rynku Rolnego do powiększenia strefy o kolejne kilkadziesiąt hektarów. Łącznie więc będziemy mieć ponad 40 ha terenów inwestycyjnych w Specjalnej Strefie Ekonomicznej.

Wspominał Pan o zbliżającym się przetargu. Kogo się spodziewacie? Są już jacyś zainteresowani?

Wystartować może każdy. Jest tylko jedno ograniczenie. Nie mogą to być towary akcyzowe, jak alkohol, czy paliwa. Tacy producenci, nie będą mieli bowiem ulg podatkowych.

Wszystko wskazuje jednak na to, że budowa na tych kolejnych 4 hektarach może ruszyć również w przyszłym roku.

Tak, natomiast kolejne ponad 30 hektarów, musi poczekać na decyzję rady ministrów o powiększeniu



strefy. W tej chwili wniosek taki przygotowuje strefa, a my właśnie uchwaliliśmy potrzebną do tego wniosku uchwałę o jej powiększeniu. To otworzy drogę dla kolejnych inwestorów.

Czy wiadomo coś więcej na temat fabryki Żywca Zdroju?

Tam będzie kilkadziesiąt miejsc pracy. To jest wysoka automatyka, więc tłumów pracowników się nie spodziewamy. Będzie za to sporo zaangażowanych we współpracę podwykonawców wśród lokalnych firm. Poza tym obecność w naszej strefie takiego inwestora, zachęca też kolejnych do inwestowania tutaj. Żywiec Zdrój daje temu miejscu renomę i nie ma w tym żadnej przesady. Oczywiście rozmawiając z każdym zainteresowanym inwestorem zastrzegamy, żeby w pierwszej kolejności zatrudniać mieszkańców naszej gminy.

Wierzy pan, że te kolejne ponad 30 hektarów, które mają wejść w zakres strefy, znajdą szybko swoich chętnych?

Tak, ze względu na ulgi i zainteresowanie tym terenem, o którym wiem, że jest. To jest teren płaski, dobrze skomunikowany, w sąsiedztwie droga ekspresowa, kolej, z dala od zabudowań mieszkalnych, więc nie będzie kolizji z mieszkańcami. Jestem więc pewny, że zainteresowanie będzie.

Wyjaśnijmy, bo nie wszyscy wiedzą. Co, oprócz miejsc pracy da gminie obecność w strefie nowych fabryk. Wpływy z podatków?

Tak jest. Inwestor w strefie zwolniony jest z części podatku dochodowego. Natomiast nie ma dla inwestora zwolnienia z podatków od nieruchomości. Obecność znaczących inwestorów, da więc miesięczny wpływ do budżetu gminy z tego tytułu o kilkadziesiąt tys. zł miesięcznie a docelowo nawet o kilkaset tysięcy. Dla nas to ważne, bowiem nie mamy w gminie dużych fabryk. Do tego dochodzi, tak jak mówiliśmy, zaangażowanie lokalnych przedsiębiorców, również sponsoring i działania marketingowe firm, działających w gminie. Prywatni inwestorzy często inwestują w infrastrukturę, również gminną, jak drogi, czy mosty, ponieważ są ich użytkownikami.

Rozwój strefy zapisujemy więc jako sukces ostatnich lat, choć przypieczętują go dopiero nowe fabryki. Jak w ostatnich latach gmina zmieniła się pod Pańskimi rządami?

Generalnie ostatnie lata dla gminy, to duży rozwój. Nie boje się nazwać tego skokiem cywilizacyjnym. 96% gminy jest już skanalizowane, wybudowaliśmy z unijnych pieniędzy kilkadziesiąt kilometrów dróg, dwie hale sportowe, pięć placów zabaw, Orlik, infrastrukturę okołoturystyczną, boisko wielofunkcyjne w Juszczyńcu. To oznacza z jednej strony dużą poprawę infrastruktury, z drugiej wyraźny znak, że stawiamy na dzieci i młodzież w naszej gminie. Wspomnijmy też o wyposażeniu kolejnych jednostek straży. Trzy z nich otrzymały nowe wozy bojowe, ale w miarę możliwości, na ile środki pozwolą, chcielibyśmy wyposażyć naszych strażaków w kolejne samochody i dobry sprzęt, bo jak się okazuje strażacy są niezbędni, jak się coś złego dzieje. Pokazały to ostatnie wydarzenia.

Właśnie, wspomnijmy o minionych ulewach i podtopieniach. Jak duże straty wyrządziły sierpniowe opady?

Straty, to kilka milionów złotych, tylko w infrastrukturze gminnej. Nie mówię o infrastrukturze powiatowej, czy tej leżącej w gestii Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej. Już w tej chwili mamy



za prawie 1,5 mln zł szkód zweryfikowanych i potwierdzonych przez pracowników Wydziału Zarządzania Kryzysowego Urzędu Wojewódzkiego. To otwiera nam drogę do uzyskania środków na ich usuwanie. Przynajmniej drugie tyle, jeśli nie więcej, jeszcze zgłosimy. Najpilniejszą rzeczą, którą już robimy, jest zabezpieczenie sieci kanalizacyjnej pod rzeką Sołą, ponieważ to niesie z sobą zagrożenie ekologiczne.

Na czym polega zagrożenie?

Kanalizacja z 4 wsi przechodzi pod dnem rzeki. Gdyby się zerwała, np. podczas powodzi, wszystkie ścieki trafiłyby do rzeki. Dlatego staramy się teraz ustabilizować dno i zabezpieczyć to miejsce.

W ostatnich latach gminie zagrażała również meandrująca Soła, która z każdym wezbraniem, zabierała sobie kawałek terenu zbliżając się niebezpiecznie do zbudowań.

Tak, to jest ważny temat. W 2010 roku były 3 fale powodziowe. Soła wyrządziła ogromne szkody. Od tego czasu RZGW wykonał zabezpieczenia za kilka milionów zł. Wszystkie te zabezpieczenia wytrzymały ostatnie powodzie: i majową, i te lipcowe. Trzeba więc przyznać że RZGW wykonał kawał dobrej roboty. Jest bezpieczniej. My również z pomocą RZGW, Wydziału Zarządzania Kryzysowego lub własnym nakładem wykonaliśmy sporo zabezpieczeń na potokach i te zabezpieczenia także wytrzymały.

Proszę teraz krytycznie spojrzeć na swoje ostatnie lata rządów. Czego, wbrew zamierzeniom na tą kadencję, nie udało się Panu dokonać?

To, czego nie udało nam się jeszcze dokonać, bo to nie jest proste, to zagospodarowanie turystyczne rzeki Soły: ścieżki, plaża...

Rozumiem, że czekacie na 3 fazę projektu oczyszczania ścieków na Żywiecczyźnie.

Tak, czekamy i mamy w Wieprzu bardzo dobre miejsce już z wykonaną infrastrukturą okołoturystyczną i publicznymi toaletami. Chcemy jeszcze połączyć je ścieżkami rowerowymi z Węgierską Górką i Żywcem. Chciałbym, żeby to już było zrobione, ale rozbija się to również o problemy własnościowe i finansowe.

Na czym zamierza Pan skoncentrować się w przyszłej kadencji?

Przede wszystkim strefa i nowe miejsca pracy. Wchodzimy w tę ostatnią fazę tworzenia strefy, ale tu jeszcze jest pracy na parę lat. Druga sprawa, to dokończenie infrastruktury wodociągowej, tam, gdzie jej nie ma. Część gminy jest jeszcze bez wodociągów, niektóre wioski w całości, jak Juszczyzna. Koncentrujemy się również na oświacie. Pochłania ona duże pieniądze, ale staramy się nie żałować na oświatę i trzymać wysoki poziom nauczania, a taki teraz w gminie mamy. Jesteśmy np. gminą, w której każde dziecko ma miejsce w przedszkolu. Przymierzamy się też do budowy nowego przedszkola w Wieprzu, ponieważ panują tam trudne warunki lokalowe. Liczymy, że powstanie ono w latach 2015-2016.

Dziękuję za rozmowę



ROZMAWIAŁ TOMASZ MATLAKIEWICZ

źródło: Gazeta Żywiecka - Miesięcznik nr 10 (314) październik 2014r.